



Franciszek Gmys z Korytowa 30 marca skończył 100 lat. Najbliższa rodzina przygotowała dla solenizanta uroczyste rodzinne spotkanie w świetlicy w Tuszyńkach. Mszę św. w intencji solenizanta odprawił w kościele parafialnym w Polskich Łąkach ks. Romuald Demski

W wygłoszonej do zgromadzonych i samego jubilata homilii proboszcz Demski powiedział: - Bogu dziękujemy za te 100 lat życia i za wszelkie dobro, jakie się dokonało przez to pracowite życie. Dobro, które przejawia się poprzez służbę dla małżonki, rodziny, parafii. Poprzez życzliwość dla wszystkich. Trzeba podkreślić to, że jubilat działał także w radzie parafialnej. Ilekroć przychodzę z posługą sakramentalną do małżonki solenizanta jest zawsze elegancko i nienagannie ubrany. To jest też wzór szacunku i pobożności dla przychodzącego Chrystusa Eucharystycznego pod dach jego domu - dodawał.

Jubilat otrzymał z rąk proboszcza prezent, wykonano wspólną fotografię, a specjalny koncert dla jubilata dała Młodzieżowa Orkiestra Dęta Kujawia z Koronowa pod batutą Mirosława Kordowskiego.

Po mszy rodzina i zaproszeni goście spotkali się w świetlicy wiejskiej w Tuszyńkach. Tam wójt gminy Bukowiec Adam Licznarski oraz zastępca kierownika USC Anna Pieczka wręczyli solenizantowi kwiat i złożyli najserdeczniejsze życzenia. W tych,

które jubilat dostał na pamiątkę, czytamy: „Czcigodny Jubilacie, przeżyć sto lat to mieć możliwość dalekiego spojrzenia w przeszłość, ale także docenić wartość, jaką niesie ze sobą każdy dzień. W tym szczególnym dla Pana momencie życia z okazji stulecia urodzin, prosimy przyjąć nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i pogody ducha w nadchodzących latach”.

Redakcja „Czasu” również dołącza się do tych życzeń.

KP

*„Czas Świecia, 13 kwiecień 2018 r.*

Franciszek Gmys urodził się 30 marca 1918 r. Pochodzi z miejscowości Tuszynki, gmina Bukowiec z rolniczej rodziny. Tutaj też uczęszczał do szkoły. Jubilat ma doskonałą pamięć. Pamięta ilu uczniów chodziło do szkoły, nie zapomniał nazwisk nauczycieli a nawet niektórych wierszy, których się nauczył w wieku szkolnym. W Tuszynekach była szkoła czteroklasowa.

Przed II wojną działał w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, był również w radzie parafialnej.

Przeszedł tzw. Przynależność Wojskową a potem po ćwiczeniach w Korytowie na 2 tygodnie wyjechał do obozu w Cetniewie koło Gdyni. Został tam wysłany wraz z innymi mężczyznami z powiatu świeckiego. Jak wspomina p. Franciszek młodych ludzi było tak dużo, że powstała z tego kompania.

Rok 1939, wybuchła II wojna światowa. Miał wówczas 21 lat. Pracował w lesie u Niemców w lesie a potem został zesłany do Niemiec. Tam również pracował przy obróbce drewna. Jesienią 1944 r. wrócił do Tuszynek, wyzwolenie przyszło wiosną 1945 roku.

W 1945 r. zawarł związek małżeński z Kazimierą (z domu Żbikowska). Znali się od dziecka bo ich rodziny sąsiadowały ze sobą gruntami rolnymi.

Po ślubie przeniósł się na gospodarstwo, z którego pochodziła żona. Jak sam mówi, zaczynali od zera, wszystkiego brakowało. Brak inwentarza, dom do remontu, brak szyb w oknach. Mieli jedną krówkę i 10 kur, które p. Kazimiera otrzymała od Niemców, u których pracowała. Ziemię, 14 ha obrabiali początkowo wynajmując konia od sąsiadów. I co ciekawe, kiedy się krowa ocieliła i był już cielak, to go sprzedali i za to kupili konia. I tak dochodzili powoli przez lata do wszystkiego. Brakowało sprzętu rolniczego, nie mówiąc już o ciągniku rolniczym. Kiedy jubilat kupił młocarnię to jeździł po wsiach, młócił zboże, aby zarobić na maszyny w gospodarstwie. W 1977 r. pobudowali nowy dom. Solenizant nigdy się nie nudził, ciągle coś było do zrobienia w gospodarstwie a i znalazł się czas na wspólne wypady na potańcówki.

Państwo Gmys mają 1 córkę, doczekali się 4 wnuków i ośmiu prawnuków. Ostatni raz gościliśmy w domu p. Gmys 3 lata temu, podczas pięknej uroczystości związanej z 70 rocznicą ślubu p. Kazimiery i Franciszka. Miał wówczas 97 lat i można go było spotkać często w garażu przy naprawie ciągnika, wyplatał koszyki. Teraz odpoczywa, czyta, ogląda telewizje bo stan zdrowia nie pozwala na większy wysiłek. Kiedy zapytaliśmy, czego sobie życzy z racji tak zacnego jubileuszu odpowiedział z uśmiechem: Oby nie było gorzej!

Obra

•



•



•





